



Biuletyn

W ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

NUMER 3

WROCŁAW

CZERWIEC 2001 R.

Od redakcji.

To już trzeci kwartał naszego wydawnictwa. Usiłuję sprowokować kolegów spadochroniarzy do aktywniejszej współpracy z redakcją, ale nie idzie mi to najlepiej, choć na ostatnim ognisku (26 V) uzyskałem kilka zapewnień o rychłym przekazaniu nam trochę materiałów do druku. Szczególnie cieszy nas potwierdzenie współpracy przez byłego instruktora Józefa Adamskiego, który w Aeroklubie Wrocławskim przepracował łącznie 15 lat – twórcy największych sukcesów organizacyjnych i sportowych sekcji spadochronowej Aeroklubu w latach 1960 – 1974. Pozwoli to z pewnością wypełnić treścią ten okres w opracowywanej Monografii Spadochronowej Wrocławia. W dalszym ciągu liczymy na kolegów instruktorów i skoczków działających w sekcjach wrocławskich i WOSS w Oleśnicy w różnych latach. Przysyłajcie nam swoje wspomnienia, opisy wydarzeń itp. do tejże monografii. Bez Waszej pomocy opracowanie to nie będzie pełne.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy tegorocznego spotkania przy ognisku, szkoda tylko, że nie było ono tak liczne jak ubiegłoroczne. Jak zwykle większość z nas w ostatniej chwili potwierdziła swój udział w spotkaniu a część w ogóle tego nie uczyniła, utrudniając w ten sposób organizatorom określenia optymalnych środków potrzebnych do zabezpieczenia spotkania, co przy skromnych finansach ZPS – u nie jest sprawą bagatelną a poza tym nie świadczy to dobrze o naszej obowiązkowości.

Dobrze się stało, że zorganizowano ognisko w WOSS w Oleśnicy, uczestnicy mogli więc zapoznać się z wyposażeniem, sprzętem i działalnością ośrodka, jednego z najlepszych w Europie i w Świecie, jaki w niedawnym jeszcze okresie zawodniczym starszego pokolenia spadochroniarzy mógł być jedynie marzeniem. Ośrodek ten utworzony z pietyzmem przez naszego kolegę, instruktora i zawodnika z byłego WKS „Śląsk” Wrocław obecnie ppłk mgr Ryszarda Olszowego – komendanta tego ośrodka, przy pełnym zrozumieniu potrzeb dla jego specyfiki i ogromnej pomocy Dowódcy Wojsk Lotniczych – pełni rolę bazy szkoleniowej na miarę XXI wieku.

Z wielkim niepokojem obserwujemy zmieniające się chaotycznie propozycje przeniesienia ośrodka, którego położenie w rejonie wolnej przestrzeni powietrznej stwarza

optymalne warunki do prowadzenia szkolenia wysokiego wyczynu – wizytówki wojskowego i narodowego Spadochroniarstwa Polskiej Armii NATO.

Apelujemy do ludzi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – oceńcie jego walory i pracę, rozważcie jego pozostawienie w tym miejscu nawet za cenę podległości innym strukturom. Każde bowiem zmiany wzorowo funkcjonującego ośrodka wiązać się będą z obniżeniem istniejącego poziomu i warunków szkolenia, a także nowych kosztów dyslokacyjnych a przecież to są też nasze – podatników – pieniądze.

W przy ogniskowych rozmowach kolegów przewijały się propozycje organizacji kolejnego spotkania przy ognisku w Oficerskiej Szkole we Wrocławiu połączone ze zwiedzaniem bazy szkoleniowej Zakładu Spadochroniarstwa a także rozszerzenie programu o możliwość wykonania przez chętnych spadochroniarzy skoku z samolotu. Z pewnością jest to zadanie trudne ale nie niemożliwe. Przykładem niech tu będzie zjazd uczestników, absolwentów i sympatyków Centrum Wyszczolenia Spadochronowego w Nowym Targu. Trudno jest pogodzić się z rzeczywistością, że okres sportowej aktywności spadochronowej dla wielu spadochroniarzy minął bezpowrotnie, ale przy obecnym poziomie zabezpieczenia, sprzętu i zliberalizowanych przepisów wielu chętnych chciałoby wykonać po dłuższej przerwie skok ze spadochronem. Godnym podziwu jest tu nasz kolega Janusz Łykowski – najstarszy chyba stażem spadochroniarz w Polsce, który – kiedy piszący ten felieton rozpoczynał w 1954 roku szkolenie spadochronowe – posiadał już uprawnienia instruktorskie a teraz kiedy ja jestem już emerytem nie tylko spadochronowym, Janusz bierze jeszcze udział w zawodach spadochronowych. Życzymy mu wiele zdrowia i radości z wykonywanych skoków, a ile mógłby nam opowiedzieć o ewolucji spadochroniarstwa i nie tylko od czasów powojennego powstawania Aeroklubu do dnia dzisiejszego – ho, ho... – gdyby tylko zechciał...

Cieszymy się, że możemy jeszcze wspólnie powracać do wspomnień i przeżyć, śledzić dalszy rozwój sprzętu i konkurencji spadochronowych poznawać nowych mistrzów tej pasjonującej dziedziny lotnictwa.

Oby spadochroniarstwo jak najdłużej błyszczało na polskim niebie.

Z umiarkowanym optymizmem
Wojciech Soleżyński



Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 marca 2001 roku odszedł od nas w wieku zaledwie 50 – lat nasz kolega, członek V Oddziału ZPS ppłk mgr **Ryszard JARZĄBEK**. Niemal do końca swoich dni aktywny i ceniony starszy wykładowca Zakładu Wychowania Fizycznego Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu. Zawsze uczynny i sumienny w pracy, wychowawca wielu roczników podchorążych i sportowców. O sympatii z jaką był darzony świadczyła ogromna rzesza kolegów odprowadzających go do miejsca spoczynku. Pochowany został na cmentarzu osobowickim we Wrocławiu. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.



Z POSIEDZENIA ZARZĄDU

W dniu 21.05.2001 r. odbyło się posiedzenie Zarządu V Oddziału ZPS na którym omówiono następujące sprawy:

- lepsza koordynacja działań pomiędzy ZG ZPS a oddziałami terenowymi;
- organizację ogniska integracyjnego w dn.26 V 2001 r. w Oleśnicy;
- problemy dotyczące wykonania sztandaru V Oddziału ZPS – czy istnieje konieczność powołania Komitetu Organizacyjnego;
- przedstawienie Zarządowi kosztów finansowych związanych z organizacją IV Ogólnopolskich Zawodów Spadochronowych ZPS w celności lądowania;
- sytuację na rynku ochrony, trudności związane z uzyskiwaniem obiektów zreferował Dyrektor „KOMANDOS – WROCŁAW” Sp. z O.O. kol. Władysław Koźmiński.

ZESTAWIENIE

dochodów i kosztów IV Ogólnopolskich Zawodów Spadochronowych ZPS w celności lądowania. Wrocław, Czerwiec, 2000 roku.

WPLÝWY

1. Zarząd Główny Związku Polskich Spadochroniarzy	6.000,00
2. MON Departament Społeczno – Wychowawczy	6.000,00
3. Urząd Miejski Wrocławia	7.500,00
4. PZU S.A. Wrocław	2000,00
5. PHU „AWPOL” Wrocław – W. Polak	500,00
6. Wpłaty uczestników zawodów	17.800,00
7. Udział finansowy V Oddz. ZPS Wrocław	11.858,81

<u>RAZEM</u>	51.658,81 zł

WYDATKI

1. Nagrody, delegacje, praca zlecona	15.579,40
2. Wyżywienie i noclegi	20.710,04
3. Wykonanie medali, znaczków ZPS, puchary, koszulki, gadżety	10.412,32
4. Artykuły piśmienne, fotograficzne, dekoracyjne, zabezpieczenie logistyczne	4.957,05

<u>RAZEM</u>	51.658,81 zł

Zarząd zaakceptował przedstawione rozliczenie.

SZTANDAR V ODDZIAŁU ZPS

Na ostatnim zebraniu zarządu V Oddz. ZPS w 2000 roku podjęto uchwałę o wykonaniu sztandaru Wrocławskiego Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy. Istnieje więc potrzeba finansowego wsparcia tego przedsięwzięcia, którego koszt szacunkowy określono na kwotę około 12.000 zł. Oprócz funduszy z wrocławskiego ZPS – u liczymy na

wsparcie Zarządu Głównego ZPS a przede wszystkim na członków naszego oddziału, jak również sponsorów sympatyzujących z wrocławskim środowiskiem spadochronowym. Najtrafniejsze jednak będzie zwrócenie się do własnych członków ZPS – u, bo to właśnie nas będzie reprezentować fundowany sztandar. Pod nim będziemy bardziej odczuwali integrację spadochronowego środowiska różnych pokoleń. Stanie się symbolem naszej organizacji, dodając jej powagi.

Tą drogą zwracamy się do wszystkich spadochroniarzy o dowolne wsparcie finansowe na rzecz ufundowania sztandaru. Dla ułatwienia do niniejszego biuletynu dołączymy przekaz na którym możecie dokonać deklarowanej wpłaty w dowolnym Urzędzie Pocztowym. Wpłaty można również dokonać u kolegi Jacka Szreka. Liczymy na Waszą hojność.

ZARZĄD V O ZPS

1000 skoków Mirosława MARCINKIEWICZA

W dniu 07. 06. 2001 roku swój tysięczny skok ze spadochronem wykonał ppłk mgr Mirosław MARCINKIEWICZ. Przygodę ze spadochroniarstwem rozpoczął w 1978 roku jako podchorąży III roku WSOWZ we Wrocławiu. O zamiłowaniu do spadochroniarstwa niech świadczy fakt kiedy to podczas pobytu na poligonie w Orzyszu wielokrotnie przemierzał pieszo na przełaj kilkunastokilometrową leśną drogę do Rostek gdzie znajdowało się zrzutowisko i poligonowa baza szkoleniowa Cyklu Spadochronowego, aby tylko „załapać się” na dodatkowe skoki. Zacięcie i upór oraz praca w Spadochronowym Kole Naukowym zapoczątkowały niebawem zakwalifikowaniem go przez Kierownictwo Cyklu Spadochronowego na 6 – miesięczny kurs instruktorów WPD. Po ukończeniu którego w 1981 roku i ukończeniu Szkoły Oficerskiej obejmuje stanowisko instruktorskie w Cyklu Szkolenia Spadochronowego WSOWZ. Równolegle kończy studia we Wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Obecnie pracuje jako starszy wykładowca – instruktor Zakładu Spadochroniarstwa w Wyższej Szkole Oficerskiej we Wrocławiu. Życzymy mu jeszcze wielu skoków i sukcesów w dalszej pracy szkoleniowej oraz w życiu osobistym.



REDAKCJA

W Zakładzie Spadochroniarstwa Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu objął pracę instruktor spadochronowy II klasy por. Robert JURCZAK przybyły z 6 Brygady Desantowo – Szturmowej.

Robert JURCZAK – 1060 skoków

Ur. 18.12.1969r.

Pierwszy skok 04.07.1986r. – Aeroklub Warszawski

1994r. – ukończył WSOWZ we Wrocławiu

1997r. – Uniwersytet Warszawski, wydział nauk politycznych i dziennikarstwa

1999r. – Wyższa Szkoła Humanistyczna. Studia Podyplomowe Bezpieczeństwa i Integracji Europejskiej

Witamy we Wrocławiu!





XVII ZAWODY SPADOCHRONOWE O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ ODRY”

W dnia 4 – 6 maj 2001 r. na Polu Złotowym Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu odbyły się zawody spadochronowe o „Błękitną Wstęgę Odry” w celności lądowania.



Jacek Huszcza – Surprise Holland

Trzyosobowe drużyny wykonały po 5 skoków z samolotu AN – 2 z wysokości 1000 m. Udział wzięło 45 zawodników startujących w 15 drużynach w tym dwóch skoczków z Holandii (Surprise Holland), jeden z Czech (Aeroklub Jeseník) i dwóch z Niemiec (Aerokluby Gelnhausen Stuttgart). Zawodnicy z Polski reprezentowali następujące kluby: Związek Polskich

Spadochroniarzy Oddział Wrocław, BOR, Komendę Główną Policji, WKS „Skrzydło”, Aerokluby: Białostocki, Gliwicki, Kielecki, Łódzki, Warszawski i „Orląt” z Dębina. Dwie drużyny wystawił organizator – Aeroklub Wrocławski. Zawodnicy zakwaterowani byli na kempingu AWF we Wrocławiu. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał wiceprezydent miasta Wrocławia p. Andrzej Łoś. Zawodnicy startowali z lotniska aeroklubu w Szymanowie, na które spadochroniarze byli przewożeni autokarem. W pierwszym dniu zawodów wykonano 4 kolejki skoków. W drugim z powodu fatalnej pogody rozegrano tylko jedną kolejkę, na której zakończono zawody.

Wieczorem rozpoczęła się ceremonia wręczenia nagród i zakończenia zawodów. Zwycięzca w kategorii indywidualnej – Piotr Augustyniak z WOSS Oleśnica – otrzymał „Błękitną Wstęgę Odry”, dyplom i puchar oraz nagrodę rzeczową ufundowaną przez głównego sponsora. Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy, puchary i medale a w pozostałych kategoriach zwycięscy zostali uhonorowani dyplomami i pucharami.

Nad tegoroczną edycją zawodów patronat objęły redakcje Gazety Wyborczej, TVP Wrocław – redakcja Faktów i Polskie Radio Wrocław. Głównym sponsorem zawodów był przedstawiciel handlowy Škoda Polska, firma GALL – ICM, pozostali sponsorzy to: PROMGAZ S.C., WRO – LOT i MOTIP DUPLI POLSKA. Organizatorem zawodów był Aeroklub Wrocławski i V Oddział ZPS Wrocław.

Zbigniew Matczuk





Wyniki zawodów

KLASYFIKACJA MĘŻCZYZN

I.	PIOTR AUGUSTYNOWICZ	WOSSpad. Oleśnica	0,06 m
II.	SŁAWOMIR GROCHOWSKI	WSO Wrocław	0,20 m
III.	ANDRZEJ NALEPA	Aeroklub Wrocławski	0,22 m

KLASYFIKACJA KOBIET

I.	IWONA ŁUSZCZ	Aeroklub Białostocki	2,39 m
II.	KATARZYNA RÓZIEWICZ	Aeroklub Kielecki	3,10 m
III.	ALEKSANDRA KNAPIK	Aeroklub Gliwicki	6,03 m

KLASYFIKACJA P.O.P.S. (Pow. 40 lat)

I.	ANDRZEJ NALEPA	Aeroklub Wrocławski	0,22 m
II.	JÓZEF MARCZYŃSKI	Aeroklub Wrocławski	0,33 m
III.	ZBIGNIEW MATCZUK	Aeroklub Wrocławski	0,61 m

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

I.	K.G. POLICJI	2,72 m
II.	ZPS Wrocław	3,35 m
IV.	Aeroklub Kielecki	3,72 m



Piotr Majerski – Wrocław



Zwycięska drużyna K.G. Policji





SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

W dniach 27 – 28 maj 2001 r. na lotnisku Aeroklubu Gliwickiego odbyły się Spadochronowe Mistrzostwa Śląska w celności lądowania. Aeroklub Wrocławski reprezentowały dwa zespoły – członkowie V Oddziału ZPS. Nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca:

DRUŻYNOWO

I miejsce: I Zespół Aeroklubu Wrocławskiego
w składzie:

V miejsce: II Zespół Aeroklubu
Wrocławskiego w składzie:

INDYWIDUALNIE

Jacek Brzeziński 5 miejsce
Andrzej Nalepa 10 miejsce
Józef Marczyński 9 miejsce

Zbigniew Matczuk 4 miejsce
Janusz Łykowski 17 miejsce
Sławko Grekow 11 miejsce



II MISTRZOSTWA UEP

W dniach 7 – 10 czerwca 2001r. na lotnisku Aeroklubu Łódzkiego odbyły się DRUGIE MISTRZOSTWA EUROPEJSKIEJ FEDERACJI SPADOCHRONOWEJ (UEP). Polscy spadochroniarze powtórzyli ubiegłoroczny sukces z Francji, zwyciężając zdecydowanie zarówno w klasyfikacji zespołowej jak i indywidualnej. Startowało sześć zespołów czteroosobowych.

Wyniki zespołowe

1. POLSKA	38 cm
2. FRANCJA	59 cm
3. WŁOCHY	56 cm
4. HISZPANIA	115 cm
5. NIEMCY	124 cm
6. CYPR	316 cm

Wyniki indywidualne Polaków

1.	Rafał Zgierski
2.	Marcin Bielecki
3.	Piotr Królak
11.	Monika Filipowska

MISTRZOSTWA POLSKI W WIELOBOJU SPADOCHRONOWYM

Równolegle do Mistrzostw UEP na lotnisku Aeroklubu, oraz łódzkich obiektów sportowych odbyły się Mistrzostwa Polski w Wieloboju Spadochronowym obejmującym: skoki w dzień i w nocy, strzelanie, pływanie i bieg terenowy. Startowało 34 zawodników z 11 zespołów.

Drużynowo zwyciężył zespół WKS Zawisza przed WKS Wawel i KWP Łódź.

Indywidualnie : I miejsce Tomasz Stryjak – WKS Zawisza

II miejsce Jacek Demich – WKS Zawisza

III miejsce Radosław Waclawek – KWP Łódź

Zawodnicy naszego ZPS`u nie startowali.



Mgr Józef Adamski

*Najaktywniejszy instruktor spadochronowy Aeroklubu Wrocławskiego
w latach 1960 – 1974.*

Urodził się 1933 r. w Glinianach, tam też kończy szkołę podstawową a następnie Szkołę Kadetów w Sandomierzu. W 1949 roku przenosi się do Wrocławia kontynuując naukę w Technikum Budowlanym. Lotnictwem zafascynował się jeszcze podczas wojny obserwując walki powietrzne samolotów myśliwskich. Kiedy w 1952 roku nadarzyła się okazja, opuszcza technikum i wysłany przez Ligę Lotniczą do Nowego Targu kończy kurs instruktorów spadochronowych z ilością 31 skoków z samolotu, w tym skoki z podstawowych figur pilotażu, a także z szybowca „Żuraw”. Wyszkolony przez wspaniałego instruktora – Witolda Tracza – przejął przez niego wpajany szacunek do zawodu instruktora, oraz do szkolonych przez nich młodych ludzi. 15 listopada 1952 r. zostaje skierowany do pracy w Aeroklubie Wrocławskim, gdzie z Waldkiem Bołotowiczem rozpoczyna szkolenie spadochronowe z młodzieżą tworząc załączki sekcji spadochronowej. W 1953 r. zostaje przeniesiony do Aeroklubu Krośnieńskiego. W 1954 r. reprezentuje Aeroklub w I Spadochronowych Mistrzostwach Polski w Nowym Targu, a w 1957 r. w IV SMP w Gdańsku – Strzebielinie. Od 1955 r. odbywa służbę wojskową w 28 Lotniczym Pułku Myśliwskim w Słupsku, prowadząc jednocześnie sekcję spadochronową Aeroklubu. W 1958 r. przenosi się do Aeroklubu Szczecińskiego, a w 1960 r. powraca do Wrocławia. Tu z Ryszardem Krasuckim prowadzi pracę w prężnej i o dość dużej autonomii sekcji spadochronowej Aeroklubu Wrocławskiego. Tę współpracę przerywa tragiczna śmierć Ryśka Krasuckiego (1962 r.).



Cały ciężar rozwijającej się sekcji spadochronowej Józef przejmuje na siebie skupiając wokół zadań i zamierzeń sekcji oddanych jej spadochroniarzy i lotników, z których najbardziej ceni sobie współpracę w tworzeniu nowych form działalności sekcji: Ryszarda Komorowskiego – w tworzeniu Harcerskiego Szczepu „Błyskawica”, płk dr Stanisława Walczaka – wieloletniego kierownika sekcji spadochronowej, Stanisława Maksymowicza – w tworzeniu specjalizacji spadochronowej WSWF we Wrocławiu a następnie sekcji spadochronowej tej uczelni, Aleksandra Pawlikiewicza – szefa wyszkolenia Aeroklubu Wrocławskiego, Wojciecha Soleżyńskiego – instruktora społecznego i zawodnika, Janusza Łykowskiego i Zbigniewa Webera – aktywnych skoczków spadochronowych. Całość sprzyjającej atmosfery do wyjścia sekcji na szerokie wody stworzył pełen zapału i optymizmu płk pilot Antoni Chojcan – kierownik Aeroklubu.

Józef Adamski potrafił połączyć zdobyte doświadczenie szkoleniowe w różnych ośrodkach, w których pracował z entuzjazmem garnącej się do spadochroniarstwa młodzieży oraz zaufaniem kierownictwa Aeroklubu i władz miejskich Wrocławia doceniających wysiłek pracy, wyniki zawodników i rolę wychowania jaką spełniała sekcja i instytucja Aeroklubu.

Współpraca z KW Milicji we Wrocławiu zaowocowała szkoleniem spadochronowym grupy milicjantów przeznaczonych do działań specjalnych a w niej również psa milicyjnego – owczarka alzackiego, który wykonał dwa skoki z samolotu na specjalnie przystosowanym spadochronie. Kolejny sukces to prawna i organizacyjna pomoc w rodzącej się we Wrocławskiej Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych – Wojskowej Sekcji Spadochronowej, przekształconej następnie w sekcję spadochronową WKS „Śląsk”. Kierowana w latach 1960 – 1970 przez płk dr Stanisława Walczaka i szkolona przez Józefa Adamskiego sekcja spadochronowa jako nieliczna w kraju uzyskała wsparcie finansowe od

władz miejskich do organizowania wielu zawodów we Wrocławiu a zawiązywana współpraca z regionalnymi odpowiednikami Aeroklubów z Czechosłowacji, NRD, Węgier, Francji i Austrii pozwoliła na udział naszych reprezentantów w zawodach organizowanych przez



Józef Adamski w otoczeniu zawodników drużyny wrocławskiej przed skokiem w zawodach w Salon Sur Sone we Francji w 1968 r. W. Soleżyńskim, R. Kusiem i E. Ligockim.

te kraje. Osobnym tematem stają się wrocławskie zawody o „Błękitną Wstęgę Odry” zorganizowane po raz pierwszy w 1967 r. Były one „oczkiem w głowie” Józefa Adamskiego jak i całej sekcji. Nie mniej jednak ciężar jej organizacji pod względem technicznym i bezpieczeństwa spoczywał na nim i

pracującym jako II instruktor etatowy sekcji Ryśku Kusi. Startowało w nich bowiem wiele drużyn krajowych i zagranicznych (Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, Bułgarii, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Francji, Austrii i Szwajcarii). Mimo tak wielkiego zaangażowania w pracy w sekcji spadochronowej Józef Adamski nie tylko ukończył przerwana w 1952 r. naukę w technikum, ale jako pierwszy instruktor spadochronowy ukończył w 1972 r. studia i specjalizację spadochronową w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pisząc pracę magisterską na temat: „Zachowanie się skoczka spadochronowego w stanach szczególnego zagrożenia”. Ciąg dalszy niniejszej biografii to już niezmienną formą refleksji Józefa Adamskiego – instruktora spadochronowego Aeroklubu Wrocławskiego, współtwórcy największego rozkwitu sekcji, jej sukcesów sportowych i rekordów krajowych wrocławskich spadochroniarzy lat 60 i 70.

Patrząc z perspektywy czasu oceniam, że był to najlepszy okres kariery zawodowej w lotnictwie. Praca w Aeroklubie Wrocławskim dała mi dużo satysfakcji, bo jak się nie cieszyć, gdy na Mistrzostwach Świata w Lipsku 50% reprezentacji - to wychowankowie Sekcji Spadochronowej tegoż Aeroklubu. Na Mistrzostwach Polski w Bielsku Aeroklub reprezentowały 3 drużyny, w tym jedna żeńska, a na zakończenie tylko jeden Puchar poszedł poza stół wrocławski - do Wawelu.



Wreszcie przyszedł czas, w którym

uznałem, że wóz ciągnięty jest w różne strony i dalej nie pojedzie.

Ekipa Polska podczas zwiedzania Paryża

W marcu 1974 r. Prezes APRL zaproponował mi reaktywowanie Centralnego Ośrodka Wyczynowego Szkolenia Spadochronowego i kierowanie nim oraz Aeroklubem Tatrzańskim. Mając tak bogate doświadczenie z Aeroklubu Wrocławskiego, podpatrzone w zakresie

organizacji u płk Chojcana, a organizacji szkolenia lotniczego u Olka Pawlikiewicza, uznałem, że sobie poradzę. Myślę, że z dobrym skutkiem kierowałem tą jednostką 11 lat. Angażując do pracy ludzi oddanych spadochroniarstwu z dużą wiedzą, takich jak Jan Cierniak - wielokrotny Mistrz Polski, Stanisław Sidor - Mistrz Świata, absolwent krakowskiej AWF, Danuta Topór-absolwentka specjalizacji spadochronowej AWF we Wrocławiu, udało się utrzymać szkolenie wyczynowe na wysokim poziomie.

W 1984 r. zostałem spisany w WIML-u z personelu latającego.

W styczniu 1985 zostałem wybrany do władz Miasta i Gminy Nowy Targ, a w lotnictwie -na wiceprezesa Aeroklubu Tatrzańskiego. Funkcje te pełniłem do 1990 r., kiedy to przeszedłem na emeryturę lotniczą.

Mgr Józef Adamski

Posiadane uprawnienia lotnicze:

Instruktor spadochronowy
Pilot samolotowy zawodowy

Instruktor samolotowy

Pilot szybowcowy

Sędzia spadochronowy

Pełnione funkcje:

Członek Komisji Spadochronowej APRL
Członek Głównej Komisji Badań Wypadków Lotniczych
Biegły sądowy w sprawach wypadków spadochronowych
Członek Państwowej Lotniczej Komisji Egzaminacyjnej przy ZLC

Opracowanie autobiograficzne autora bez zmian merytorycznych do ograniczonych ram „Biuletynu...” przystosował za zgodą autora Wojciech Soleżyński.



Pierwsze półrocze 2001r. OSSWL w Oleśnicy

W miesiącu kwietniu kadra Wojskowego Ośrodka Szkolenia Spadochronowego Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej w Oleśnicy dowodzonego przez ppłk mgr Ryszarda OLSZOWEGO rozpoczęła szkolenie w powietrzu w sezonie 2001.

Praktyczne szkolenie poprzedziło zgrupowanie kondycyjne w Zakopanem - Groniku oraz treningi specjalistyczne na trenażerach. Trenerem koordynatorem kadry Wojska Polskiego jest mjr mgr Mariusz PUCHAŁA, któremu pomagają trener kpt. mgr Krzysztof SZOPIŃSKI i chor. Mirosław RAPITA. Skład drużyny został powołany z zawodników WOSSpad. : chor. Wojciech BIAŁOBROCKI, chor. Andrzej LAMCH, chor. Zdzisław CABAN, chor. Mikołaj MARCZYK, chor. Dariusz KAPELA.

Szczególną uwagę należy zwrócić na trzech młodych zawodników rokujących duże nadzieje : ubiegłoroczny Spadochronowy Mistrz Polski st. plut. Piotr AUGUSTYNIAK, plut. Piotr BŁAŻEWICZ oraz kpr. ndt. Piotr KSEPKO.

Operatorami kamer w powietrzu są:

- chor. Mirosław WOJTANIA;
- chor. Dariusz SZCZEPAŃSKI.

Pod względem medycznym zgrupowania zabezpiecza lekarz WOSSpad. dr Jerzy OWCZARCZAK. Grupę zabezpieczenia lotów wystawia Centrum Szkolenia Inżynieryjno - Lotniczego WLOP w Oleśnicy.

Zdaniem trenera koordynatora przepracowany okres zimowy potwierdził dobre przygotowanie zawodników do realizacji tegorocznych zadań. Dodajmy zadań niełatwych, ale ambitnych. Przypomnijmy, że reprezentacja spadochronowa WP jest obrońcą złotego medalu i tytułu "Drużynowych Mistrzów Świata w celności lądowania" zdobytego w ubiegłym roku oraz srebrnego medalu i tytułu Wicemistrza Świata w indywidualnej celności lądowania chor. Mikołaja MARCZYKA.

Do najważniejszych zawodów w roku 2001r. zaliczamy:

XXVI Spadochronowe Mistrzostwa Świata FAI - II Igrzyska Sportów Lotniczych (GRANADA - HISZPANIA) - czerwiec, Mistrzostwa Europy CISM - CZECHY - sierpień, regionalne Mistrzostwa CISM - LITWA - wrzesień, Mistrzostwa Świata CISM (ZEA - DUBAJ) - listopad, Spadochronowe Mistrzostwa Polski (Olsztyn) - lipiec.

Niestety mimo imiennego zaproszenia D-cy Sił Powietrznych Hiszpanii do udziału w międzynarodowych zawodach spadochronowych odbywających się w ostatniej dekadzie kwietnia w GRANADZIE reprezentacja nasza z przyczyn finansowych nie mogła uczestniczyć w w/w zawodach, co byłoby dobrym sprawdzianem naszych umiejętności.

W ostatnich latach Ośrodek został wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt, w tym spadochrony typu tandem, spadochrony do akrobacji indywidualnej i zespołowej, automaty asekurujące skoczka CYPRES, kaski twarde Z - 1 , OXYGN 3 , kombinezony do akrobacji indywidualnej i RW, który jest kompatybilny z sprzętem wyczynowym w NATO.

Tegoroczne plany treningowe w powietrzu obejmują szereg zgrupowań od miesiąca kwietnia do końca października.

Pierwsze zgrupowanie w m-cu kwietniu mimo kłopotów pogodowych należy uznać za udane, zawodnicy wykonali po około 40 skoków.

Kadra WOSSpad. znana jest przede wszystkim w środowisku specjalistów tej dyscypliny sportu w Polsce i za granicą. Zdobywane medale, tytuły i dyplomy przynoszą chlubę Wojsku Polskiemu i WLOP promując Oleśnicę .

Oleśnicki Ośrodek oprócz celów sportowych zabezpiecza wiele innych zadań szkoleniowych na rzecz Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, Wojsk Lądowych (GROM, 1 Pułk Specjalny Komandosów - LUBLINIEC), Aeroklubu Polskiego.

Wszystkie plany i zamierzenia będą realizowane mimo niejasnej sytuacji co do dalszego istnienia sportu w wojsku. Wszelkie próby podporządkowania WOSSpad. pod Ośrodku Sportowe przyczyniają się tylko do unicestwienia tej typowo wojskowej dyscypliny, która jest mocno związana z lotnictwem. Swoimi sukcesami WOSSpad. potwierdził potrzebę istnienia dla Wojska Polskiego i sportu spadochronowego. Tym bardziej, że dyscyplina ta traktowana jest priorytetowo przez armię NATO ponieważ wyczynowe spadochroniarstwo podnosi na wyższy poziom wyszkolenie spadochronowe w armiach. Skutkuje podobnie jak wyścigi Formuły I w rozwoju motoryzacji.

Na co dzień oleśnickim spadochroniarzom wojskowym potrzebne są statki powietrzne do skoków, przychylna atmosfera przełożonych no i dobra pogoda.

Krzysztof Szopiński

CZŁONKOWIE SPADOCHRONOWEJ KADRY NARODOWEJ NA ROK 2001 Z WOSS OLEŚNICA

Chor. Białobrocki Wojciech

WOSSpad Oleśnica

Wiek 37 lat

Pierwszy skok w Aeroklubie Białostockim

Wykształcenie: średnie – techniczne

Wice Mistrz Świata drużynowo w 92 r.

Brązowy medal drużynowo w celności grupowej na Mistrzostwach Europy w Turcji 95 r.

Wice Mistrz Wojska Polskiego 89, 96 r.

Mistrz Wojska Polskiego 90r

Mistrz WP w akrobacji ind. 89, 90, 92, 95, 96, 98r.

Wice Mistrz Polski 92, 95 r

Mistrz Polski w celności 92r

Mistrz Polski 96, 97, 98r

Mistrz Polski w akrobacji 92, 94, 96, 97, 98

Wielokrotny reprezentant kraju na zawodach rangi Mistrzostw Europy i Świata.



Piotr Augustyniak

WOSSpad Oleśnica

Wiek :31 lat

Pierwszy skok w Aeroklubie Ziemi Lubuskiej

Wykształcenie: średnie – techniczne

Drugie miejsce w Mistrzostwach Polski juniorów akrobacja 1989 r.

Trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski juniorów w celności 1990r.

Mistrz Polski juniorów 1993 r.

Mistrz Polski 2000 r.



Chor Dariusz Kapela

WOSSpad Oleśnica

Pierwszy wykonany skok w 1983 roku w Aeroklubie Ziemi Lubuskiej

Liczba skoków 5562

Wiek: 35 lat

Student IV roku AWF Wrocław

Wielokrotny drużynowy i indywidualny medalista Mistrzostw Polski i Mistrzostw Wojska Polskiego



Piotr Błażewicz
WOSSpad Oleśnica

Wiek: 23 lata

Pierwszy skok w Aeroklubie Wrocławskim

Wykształcenie: średnie-techniczne

Udział w Mistrzostwach Polski i Wojska Polskiego.

Drużynowy brązowy medalista Mistrzostw Wojska Polskiego.



Układ sił na świecie we współczesnym sporcie spadochronowym

Popularność sportów ekstremalnych, do których zaliczamy spadochroniarstwo ze wszystkimi jego formami systematycznie wzrasta. Organizacja wszelkiego rodzaju widowisk sportowych, mityngów, spartakiad czy mistrzostw przy udziale środków masowego przekazu to główna przyczyna takiego stanu rzeczy. Sukcesy sportowców potęgują to zjawisko szczególnie wtedy, gdy są znaczące i spektakularne, a takich właśnie dostarczają nasi spadochroniarze.

Od wielu już lat zaliczani są do najlepszych na świecie i to zarówno w imprezach cywilnych (FAI) jak i wojskowych (CISM). Prym wiodą tu jednak zdecydowanie zawodnicy z Francji, Czech, Niemiec, Włoch, USA. Główną przyczyną tego są znaczne większe nakłady finansowe złożone w tych krajach na ten sport. Odpowiednie fundusze umożliwiające naszym rywalom wykonanie znacznie większej ilości skoków w okresie poprzedzającym starty w zawodach (ok. 300 – 400 skoków więcej od polskich reprezentantów), a tym samym i solidniejsze przygotowanie się do startów, stawia nas w niekorzystnej sytuacji. Nie jest to jednak jedyna przeszkoda. Do innych możemy zaliczyć niezbyt korzystne warunki klimatyczne, kłopoty z nieekonomicznymi i przestarzałymi już statkami powietrznymi, brak dobrze rozwiniętego systemu sponsoringu, i znaczny wzrost kosztów uprawiania tego sportu w naszym kraju.

"Pechowe" czwarte miejsce, jakie więc często przypada naszym zawodnikom przy napotykanym przeszkodach to i tak olbrzymi sukces, tym bardziej, że od czasu do czasu uda nam się przełamać te bariery i wskoczyć na zasłużone medalowe pozycje. Tak właśnie było w 1992 roku, kiedy to na Spadochronowych Mistrzostwach Świata FAI w Austrii drużyna w składzie: M. Tarczykowski, A. Lamch, W. Białobrocki, M. Bobowski oraz M. Bielecki wywalczyli srebrny medal w klasyfikacji ogólnej. W 2000 roku na Spadochronowych Mistrzostwach Świata Armii, federacji CISM organizowanych na Słowacji, nasza reprezentacja w składzie: W. Białobrocki, Z. Caban, A. Lamch, (wszyscy z WOSSpad Oleśnica) oraz M. Marczyk i M. Bielecki (z WKS „WAWEL”) wywalczyła złoty medal w drużynowej celności lądowania, pokonując znacznie bardziej utytułowanych rywali. Sukcesy te nie są odosobnionymi przypadkami naszych skoczków. Liczne starty w imprezach o nieco mniejszej randze, ale często z tą samą obsadą liczących się zespołów, i zajmowane tam pozycje systematycznie potwierdzają nasze spadochronowe umiejętności czyniąc nas

groźnym przeciwnikiem. Optymistyczne jest też to, że nasze panie także podjęły walkę zdobywając coraz częściej medalowe pozycje.

Stałe akcentowanie swojej obecności wśród najlepszych, przy ciągłych próbach pokonania wszelkich przeszkód stojących na drodze do złotego medalu nastroja optymistycznie i pozwala stwierdzić, że nasi skoczkowie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Ciągła pomoc instytucji takich jak ZPS lub innych sympatyków tego sportu oznacza, że problemy są dostrzegane i tylko kwestia czasu dzieli nas od ich rozwiązania.

Darek Kapela

Przelot grupy specjalnej z wysokości 8200 metrów w nocy



Jest 20 październik 1998r. Komunikat meteorologiczny przewiduje zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, podstawy chmur od 500 do 780m, wiatr od 5m/s do 10-12m/s przy podejściu chmur z opadem. Średni kierunek wiatru 275° i średnia prędkość wiatru w strefie opadania 16,4 m/s. Temperatura wg Termo bary na wysokości 8000m, -37°C. 0° na wysokości 1000m, przy ziemi +5°. Spadochrony Falcon ze specjalnie uszytymi taśmami siedzeniowymi, po dwie butle tlenowe KP-23 umieszczone w specjalnie uszytych pojemnikach i zamocowane z przodu, połączone szeregowo do użycia maski KM-32, radiostacje do łączności w grupie, specjalnie przygotowane i zamontowane na kaskach, lampki sygnalizacyjne, latarki elektryczne, wysokościomierze, okulary i ubiory standardowe WPD. Ma to być kolejna próba w ramach prowadzonych skoków z dużych wysokości (6000-7000m). Na lotnisku po otrzymaniu komunikatu meteo analizowaliśmy go, dokonując obliczeń, wyznaczamy punkt zrzutu.

Wraz z dowódcą załogi samolotu uzgodniliśmy szczegóły lotu, czas startu, strefę w której



Kierownik skoków mjr. M. Marcinkiewicz, omawia zadanie z grupą specjalną: od lewej por. R.Wysocki, chor. R.Sypek, mjr. Zb.Jarek, st. chor.H.Wójtowicz, sierż. K.Świder, kpt.L.Plezia, por. O.Łatoszyński przed skokiem z 8200 metrów.

samolot będzie zniżał wysokość aby nie doszło do kolizji ze skoczkami. Uzgadniamy wcześniej zamówiony lot na ten skok przewidywany w rejonie o najmniejszym nasileniu ruchu lotniczego. Udajemy się przed samolot, gdzie odbywa się ostatnia odprawa przed

skokiem skoczków i załogi samolotu. Ubranie spadochronów, sprawdzenie systemów otwarcia, zamocowania sprzętu i masek tlenowych. Ostateczny instruktaż i sposób pomocy w przypadku ratowania. Przed wejściem do samolotu obserwujemy w odległości kilkunastu kilometrów od lotniska ciemną chmurę z silnym opadem deszczu. Zajmujemy miejsca w samolocie. Lotnisko Strachowice, jest godzina 17.16. Startujemy. W założeniu, skok ma się odbyć po zachodzie słońca z takim wyliczeniem aby lądowanie skoczków w wyznaczonym rejonie odbyło się przed zapadnięciem ciemności. Na pokładzie spokojnie oczekujemy na wejście na wysokość. Pewien niepokój budzi bardzo gruba warstwa chmur, którą przebijamy dopiero na wysokości 6500m. Od 5500m korzystamy z tlenu, samolot dość szybko nabiera wysokości. Po 30 minutach od startu osiągamy 8200m. Samolot na kursie. Słońce zaszło nad chmurami na horyzoncie, widać jasną poświatę słońca. Samolot na kursie leci prawie dokładnie w kierunku jasnej poświaty na horyzoncie nad chmurami, gdzie skryło się już słońce. Zapala się żółta lampka, otwiera się luk samolotu, czuć przejmujące zimno. Sprawdzam stojącą za mną grupę skaczących. Włączone chwilę wcześniej lampki sygnalizacyjne migają. Wszyscy w gotowości czekają na komendę „skok”. Prędkość samolotu na tej wysokości 400km/h. Zapala się zielone światło, szybko oddzielamy się od samolotu. 5 sekund opóźnienia, uchwyt i następuje otwarcie. Szybko odblokowuję linki sterownicze, ustawiam otwarty spadochron w kierunku odlatującego samolotu. Obserwuję jeszcze ostatnich oddzielających się od samolotu. Widzę otwarte spadochrony. Z moim jest 9 czas, a więc wszystko w porządku. Przez około 25-30 sekund następuje zbiórka grupy. Wykorzystuję ten moment na podsuniecie specjalnie przygotowanej szerokiej taśmy siedzeniowej. Jako prowadzący grupę ustawiam spadochron z kursem 85° w ustalonej przed skokiem kolejności za mną w odległości ok. 30m. Powoli zaczyna dawać znać o sobie przejmujące zimno. Ciągłe jesteśmy nad chmurami, sprawdzam co jakiś czas grupę. Lecimy w nienagannym szyku. Po pewnym czasie wchodzimy w chmury. Wilgoć, niska temperatura i prędkość przemieszczania się względem otaczającego powietrza stają się coraz bardziej dokuczliwe. Spadochron, który ma tendencje do skręcania w lewo podtrzymuję prawą ręką. W lewej busola i ciągła kontrola kursu. Co jakiś czas przekładam lewą rękę na prawą linkę sterowniczą aby dać odetchnąć prawej ręce, którą opuszczam i chowam za plecy tak aby nie była narażona na bezpośrednie działanie strug powietrza. Po chwili kolejna zmiana i kontrola kursu busoli. Zimno staje się coraz bardziej dokuczliwe. Za wszelką cenę należy utrzymywać kurs. Warunki stają się ekstremalne. Zaszronione okulary unoszę lekko do góry przesłaniając czoło tak aby zrobić niewielką szczelinę między maską a okularami w celu lepszej obserwacji. Brwi i rzęsy szybko zostają oszronione, jednak można obserwować dalej busolę. Chłodno zaczyna też być w stopy. Ogólnowojskowe buty mimo ciepłych skarpet nie w pełni zdają egzamin. Opadanie w tych warunkach wydaje się nieskończonością. Wreszcie wysokość 1500m, wychodzimy z chmur. Ziemia w szarej poświacie, staram się zorientować w terenie. Widoczny zalew w Mietkowie, a więc odchylenie od kierunku około 900-1000m. Boczny dość silny wiatr na tej wysokości z południowego zachodu zepchnął lekko w bok. Ustawiam spadochron w żądanym kierunku. Sprawdzam co dzieje się z resztą grupy. Po kolei wychodzą z chmur. Odległości znacznie wzrosły, nawet do 100-150m. Na wysokości ok. 1000m. wychodzimy na kierunek, jednak do celu, którym było lotnisko Mirosławice, brakuje 2,5km. Na horyzoncie widzę jeszcze lądującego skoczka w odległości ok. 1km. To ostatni skaczący i równocześnie najlżejszy. Pozostał za grupą, ląduje bezpiecznie. Kiedy zwijam spadochron szybko zapada ciemność. Zbiórka grupy. Brak jednego skoczka. Po otwarciu spadochronu był widoczny, potem stracił kontakt z grupą. Poszybował w kierunku widocznej autostrady. Przez telefon komórkowy zgłasza miejsce lądowania, które jak się okazuje jest oddalone od naszego punktu o 8km. Wszystko w porządku. Oceniamy długość przelotu, wynosi 31km. Na zrzutowisku z niecierpliwością oczekują nas: komendant WSO im. T. Kościuszki gen. bryg. Ryszard LACKNER, kierownik skoków kpt. Lech PLEZIA, lekarz i

grupa zabezpieczenia ze środkami transportu. Po wyjściu z chmur i nawiązaniu łączności zauważyli na tle ciemnego już nieba sylwetki naszych spadochronów, napięcie mija. Podajemy przez radio nasze miejsce lądowania. Po ok. 15 min. jesteśmy już w ciepłym autobusie, są gratulacje gen. Lacknera radość i wrażenia zarówno skaczących jak i też przejęcia tych, którzy byli na ziemi i przed dojazdem na zrzutowisko już po naszym starcie obserwowali intensywny opad deszczu ze śniegiem i występującym przy tym zjawisku wietrze wiejącym z prędkością 12m/s. Jak później przekazała załoga samolotu, faktyczna temperatura na wysokości 8200m, wynosiła -51°C a więc brakowało do minimalnej temperatury w troposferze tylko -5°C (minimalna wynosi -56,5°C).

Doświadczenia tego skoku, wcześniejszych i późniejszych, wykonywanych, spowodowały konieczność przekonstruowania upręży spadochronu, jego systemu otwarcia, bardziej odpowiedniego ubioru a także wojskowych ciepłych butów, pulpitu nawigacyjnego i nowych lekkich o większej pojemności butli tlenowych. Skoki z dużej wysokości stały się czymś normalnym a dalsze badania prowadzone są w kierunku uchwycenia reakcji fizjologicznych organizmu przy tego rodzaju skokach, co bardziej może przyczynić się do trafniejszego doboru skaczących.

*plk mgr Władysław Koźmiński
(Dowódca grupy)*



Spadochroniarstwo i nauka

Kiedy podchodzi się racjonalnie do treningu sportowego w dowolnej dyscyplinie, rozpoczyna się zwykle od tak zwanej identyfikacji cech specjalnych. Cechy takie posiada również spadochroniarstwo a może nawet są one tu po prostu wyjątkowe...

Wśród wielu różnych dziwnych rzeczy, które robiłem w życiu, zorganizowałem również ciekawą pracownię fizjologiczną WKS „Śląsk” we Wrocławiu przy ulicy Oporowskiej, która rozpoczęła swoją działalność w 1976 roku. Sekcja spadochronowa WKS-u była jedną z najlepszych w kraju, a zaplecze w postaci Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych dawało jej przewagę organizacyjną i szkoleniową. Większość ówczesnych zawodników – członków tej sekcji to równocześnie studenci AWF i wojskowi. Miałem przyjemność współpracy z nimi w bardzo różnym zakresie, ale głównie poprzez kontakty uczelniane. Wspomnianą wyżej „identyfikację” przeprowadzałem początkowo werbalnie. Zanim bowiem zabierze się człowiek do pomiarów (czyli do tkw. Identyfikacji formalnej) musi przeprowadzić mnóstwo rozmów, obserwacji i odbyć szereg seminariów czy spotkań towarzyskich. Z tych form korzystając, ustaliłem ponad wszelką wątpliwość, że największe znaczenie w spadochroniarstwie ma doświadczenie, którego niestety inaczej niż podczas skoków zbadać się nie da. Widać wówczas wszystkie walory skoczka a także błędy szkoleniowe, które go dotknęły. Jednak z racji mojej natury rozpoczęliśmy badania

fizjologiczne, które miały na celu przybliżyć identyfikację formalną. Jeśli bowiem chcemy wychować mistrza to obok koniecznych do rozpoznania (identyfikacji) cech osobniczych potrzebne są ogólne przesłanki, czyli jakby uniwersalne wartości charakteryzujące spadochroniarstwo. Wyszedłem z założenia, że skoki na celność lądowania (przy używanym wówczas sprzęcie) wymagają od zawodnika – poza wymienionym już wyżej doświadczeniem – dużej inteligencji (z której badanej do dziś wielcy uczeni mają problemy), a tą można by śledzić behawioralnie czyli poprzez analizę celowości zachowań. To z kolei jest domeną psychologów, a jako biolog musiałem się skoncentrować na sprawności takich mechanizmów fizjologicznych, które da się zbadać i które za tą inteligencję (specyficzną) odpowiadają. Można powiedzieć z dużym przybliżeniem, że w każdej czynności człowiek wykazuje się bezmyślnością lub inteligencją. Wobec tego zadawanie dowolnej czynności i badanie sposobu jej rozwiązania może być także domeną fizjologii, gdy bada się mechanizmy biologiczne. I tak, wsadzaliśmy poszczególnych zawodników na ergometr, kazaliśmy im wykonywać wysiłek i patrzyliśmy nie na ich wydolność co wszyscy podejrzewali, lecz na sposób rozwiązania problemu, czyli: poziomu zaangażowania się w pracę, wyboru mechanizmów obronnych i determinacji w warunkach ekstremalnego obciążenia. Z przyjemnością mogę dziś wyznać, że wielkim zawodnikom towarzyszył zwykle wielki poziom tych zdolności. Całą tezę oparliśmy o to, że posiadający wysoką precyzję czucia mięśniowego (epikrytycznego) człowiek, wydatkuje mniej energii na wykonanie dowolnej pracy niż człowiek posiadający gorszą precyzję tego czucia. Wobec tego przeprowadziliśmy analizy formalne, z których wynikało, że te właściwości można doskonalić poprzez specyficzny trening, ale także poprzez cały szereg metod nie mających nic wspólnego ze spadochroniarstwem.

Powstaje jednak pytanie: czy wdrożono do treningu te osiągnięcia? Otóż większość trenerów polskich w tym także spadochroniarstwa, woli być jedynymi autorami ewentualnych sukcesów, przez co udział realnych osiągnięć nauki w szkoleni zawodnika albo maleje do zera, albo jest przypadkowy. Oczywiście wśród grupy wybitnych spadochroniarzy, których miałem okazję badać przez ponad 20 lat pracy w WKS, byli tacy, którzy tą współpracę cenili.. byli też i tacy, którzy o niej w ogóle nie wiedzieli.

Bardzo ciekawych spostrzeżeń dostarcza analiza spadochroniarstwa akrobatycznego, zarówno indywidualnego jak i grupowego. Poszczególne cechy zawodników specjalizujących się w skokach na celność i w akrobacji, różnią się w sposób zasadniczy. Często jednak chodzi o uniwersalnego zawodnika, co w spadochroniarstwie jest możliwe. O tym – przy następnej okazji.

Ostatni fragment tego spotkania pragnę poświęcić współczesnym – wysokiej klasy spadochroniarzom. Chodzi o to, by wykonywany przez nich każdy skok nie pozostał zmarnowany. Pracując ponad 30 lat w profesji o nazwie fizjologia sportu, wiem doskonale, że trening prowadzony ze znakomitą wyczuciem trenerskim („na nosa”) jest skuteczny zazwyczaj tylko w początkowej fazie procesu szkolenia. Trening dużej precyzji ruchów, zachowań i antycypacji wymaga permanentnego udziału nauki po to, by weryfikować ostatecznie jego skutków przez wynik sportowy. Wówczas jest za późno i zwykle kojarzy się to z wielkimi startami: finansowymi i emocjonalnymi. W tym kontekście można zadać pytanie: czy ktoś w kraju dysponuje odpowiednim instrumentarium do badań tego typu?. Wszystkich chętnych pragnę zaprosić do Katedry Fizjologii Wysiłku w AWF we Wrocławiu na Stadionie Olimpijskim w budynku P3.

Prof. Dr hab. Marek Zatoń



Oleśnickie spotkanie przy ognisku.

W dniu 26 maja 2001 roku odbyło się ogniskowe spotkanie spadochroniarzy V Oddziału ZPS. Tym razem rolę gospodarza pełnił Wojskowy Ośrodek Szkolenia Spadochronowego w Oleśnicy.

Nad organizacją dojazdu z Wrocławia autokarem a także serwowaniem tradycyjnego posiłku – jak zwykle wspaniałej wojskowej grochówki, pieczonych kiełbasek i chrupiącej kaszanki, oraz przeróżnych owocowych napojów i piwa „bezalkoholowego” czuwał niezawodny Jacek Szrek. Chętni noszenia na piersiach logo ZPS- u, lub czas spadochronów mogli nabyć interesujące i dobre jakościowo koszulki w różnych kolorach.

Zanim jednak uczestnicy spotkania mogli zacząć się cieszyć przy towarzyskich rozmowach ogniskowymi smakołykami, gospodarze przygotowali pokaz obiektów ośrodka i najnowszego sprzętu spadochronowego. Członkowie sekcji demonstrowali działanie sprzętu i urządzeń. Duże zainteresowanie wzbudziły: trener do celności lądowania, automat zabezpieczający CYPRES, kombinezony do akrobacji a także audiowizualny materiał ze skoków w konkurencji akrobacji zespołowej w wykonaniu belgijskich zawodników – aktualnych Mistrzów Świata, oraz skok systemem „tandem”. Miłą i wesołą atmosferę, oprócz grilowych zapachów stworzyła też ładna wiosenna pogoda. Wasz sprawozdawca z pełnym żołądkiem i zadowolony z wielu towarzyskich rozmów i wspomnień z optymizmem do współpracy kolegów w redagowaniu Biuletynu opuścił ośrodek o godzinie 22:00 pozostawiając jeszcze wielu uczestników w dobrym piknikowym nastroju.

Do zobaczenia na kolejnym ognisku.

Wojciech Soleżyński



Jacek Szrek – organizacyjny komputer ogniskowych spotkań



Wojtek Żugar – widocznie zadowolony z przypieczonej kaszanki i żeńskiego towarzystwa



Zwiedzanie urządzeń Wojskowego Ośrodka Szkolenia Spadochronowego
W Oleśnicy



Jeden z weteranów wrocławskiego spadochroniarstwa
Józef Zakaluk



Spadochronowa turystyka przy lotnisku pod „Żarem”

Redaktor: Wojciech Soleżyński  071/ 363-16-44 ul. Domeyki 16 53-209 Wrocław

Biuletyn rozprowadzany jest bezpłatnie i nie stanowi źródła jakichkolwiek dochodów